

„Sąsiadka nie oddała posagu”. Ryfka i nie tylko. Żydowski dramat z warszawskiego getta

Jacek Chrobaczyński

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 4, S. 150–160

DOI: 10.18318/td.2025.4.10 | ORCID: 0000-0001-7896-2494

Zadaniem świadomego swych celów historyka jest otwieranie archiwów w taki sposób, by odzyskać ślad tego, co dominująca opcja polityczna próbowała z nich wymazać

Paul Ricoeur

Sąsiadka nie oddała posagu” przygotowanego przez matkę dla córki – Ryfki Pasamonik z warszawskiego Czerniakowa. Autorka wspomnienia o Ryfce¹ podkreśla: „to zdanie powinno być zmorą polskich snów”. Dlaczego? Ano dlatego, iż – uogólniając – sąsiedzi polscy, którzy ten posag mieli Ryfce w trudnym czasie

Jacek Chrobaczyński

– historyk dziejów najnowszych, do 30 września 2021 prof. zw. związany z Instytutem Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W dorobku dwadzieścia kilka książek i ponad 200 tekstów pomniejszych, artykułów, rozpraw, artykułów, referatów.

1 A. Dauksza, *Ryfka Pasamonik. Szomerka z Czerniakowa*, w: *Kwestia charakteru. Bojowniczy z getta warszawskiego*, red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Czarne i Polin, Wołowiec–Warszawa 2023, s. 97. Pozostałe autorki: Zuzanna Hertzberg, Kalina Błazejowska, Agnieszka Haska, Monika Tutak-Goll, Patrycja Dołowy, Joanna Ostrowska, Magdalena Kozłowska, Natalia Judzińska, Agnieszka Glińska, Karolina Sulej, Katarzyna Czerwonogóra, Anna Szyba, Karolina Szymaniak, Hanka Grupińska.

wojny-okupacji-getta przechować, „nie oddali, nie pomogli, nie wsparli, nie ukryli, w najlepszym razie nie zaszkodzili bezpośrednio”². Kluczem – „NIE”.

A w tle dwa rozpoczynające, ważne zdania na temat dostępu do archiwów badań naukowych, w tym i tak zwanej polityki historycznej, specyficznej odmiany polityki, z pewnością nie nauki historycznej. Także postawy historyczki/historyka – rzetelność, odwaga badawcza, uważne studiowanie zapisu. To, co rozumiemy, jako historyczki i historycy, ale co – coraz częściej – umyka wielu (zbyt wielu) z nas. To ważne przypomnienie.

Kwestia charakteru łączy niemal organicznie oba problemy, korzystając ze świetnie rozpoznanej i zapisanej herstorii. Nie zapominając zarówno o problemie „makro” (Warszawa, getto, powstanie), jak i „mikro” („nie oddała posagu”) stale obecnych w procesie historycznym. Teksty w *Kwestii charakteru* dowodzą tego w sposób szczególny. Bohaterkami są „bojowniczk”, żydowskie dziewczyny, kobiety, nawet „sziksy”. Dlatego to tak ważne, także z kulturowego, mentalnego czy egzystencjalnego powodu, zarazem punktu widzenia. Właśnie dlatego „mikro” herstorie zdecydowanie tu dominują. Słusznie, że dominują. Dzięki takiemu założeniu warsztatowo-redakcyjnemu (choć tekstowa narracja jest zróżnicowana u poszczególnych autorek) zdecydowanie więcej dowiadujemy się o gettowym powstaniu (1943) niż z fraz nadmierne ogólnych, zapewniających podręczniki, monografie, przyczynki. Również zresztą w dominancie męskich wspomnień i relacji z żydowskiej walki w warszawskim getcie.

A cezura to szczególna, ważna. W tle analizy tych herstorii – także sfera szersza niż tylko samo getto, powstanie i „po powstaniu”. Pojawia się tu bowiem również przestrzeń wolnej sztuki, tworzenia, przypominania poprzez sztukę, twórczość. Chociażby przedsięwzięcie z bardzo ciekawym tytułem: „Wyklęci wśród Wyklętych”. W tych herstoriach pojawia się też intrygująca ścieżka pytań i prób odpowiedzi. To zjawisko „nowe” w historiografii Zagłady, uobecniające się poprzez świadomie akcentowaną herstorię (herstorie).

Fraza tytułowa stanowi tu rodzaj łącznika, wspólnego mianownika i wyróżnika zarazem całości – to bowiem jeden z dramatycznych fragmentów trzynastu szkiców o młodych Żydówkach z warszawskiego getta. Żydówkach różnych, lecz w fazie getta i powstania 1943 zrównanych wspólnym mianownikiem: żydostwa i walki, także kobiecości. Dominuje zjawisko „mikro”, ale na tle getta, czyli jednak „makro”, łącząc w tych biograficznych trajektoriach zróżnicowane doświadczenia czasu dorastania, pokoleniowości, międzywojnia

2 Tamże.

niełatwego, a często wręcz bardzo trudnego. Łącznikiem również polityczne, ideowe i edukacyjne wybory oraz doświadczenia. Również porażki i napiętnowania, wykluczenia, bunty³, poniżenia. Międzywojnie w Polsce, obok wielu pozytywów (państwo, obywatelstwo, prawo), miało też немало przywar, w tym tak charakterystyczne, jak antysemityzm (pogromy), także antyukrainizm (czy jak go wówczas nazywano – antyrusinizm). Było w domenie politycznej, ale i społecznej, religijnej (Kościół), zasadniczo przeciw mniejszościom, które z kolei, w wielu miejscach (małe miejscowości, Polska „B”), statystycznymi mniejszościami nie były. To często Polacy stanowili tam mniejszość. Z tym, że to, przede wszystkim, mniejszości negatywnie doświadczały państwa, jego administracji, sądownictwa, niesprawiedliwości, również niszczenia kultury własnej i narodowej tożsamości. Niejednokrotnie brutalnego nacisku asymilacyjnego. W następstwie – zapamiętały te frazy ówczesnego życia. Fakt, że różnie, ale jednak zapamiętały.

To dlatego w tym rycie czasu i przestrzeni międzywojnia pojawia się radykalizm postaw, organizacyjne wybory-przynależności, żydostwo i dziewczynskość/kobiecość jako dopust, a także jako świadomy wyróżnik tożsamości. Tożsamości zdobywanej na zróżnicowanych polach, nie zawsze łatwych – rodziny, sztetla, bożnicy (pojęcie mechicy). To również pole dla wyboru innego niż typowość czy obowiązujący obyczaj, dlatego nie zawsze łatwe w akceptacji – jak na przykład nowatorskie spojrzenie na wybory lewicowe młodych żydowskich dziewcząt, w tym wybory komunistyczne. Dla nich wydawały się ważne, szczególnie w tamtym czasie, w tamtych miejscach, wynikały bowiem – jak uważały – ze słusznych ideowych przeświadczeń, a także obserwacji i bezpośredniego doświadczenia. Dzisiejsi „mądrzy inaczej”, niektórzy biografisci, historycy i nie tylko, łatwo oceniają tamto i tamte wybory z perspektywy dzisiaj. A to przecież potknięcie. Tamte wybory młodych Żydówek, zresztą nie tylko ich, mamy bowiem to zjawisko również w środowisku ukraińskim/rusińskim, były wyborami tamtego czasu, tamtych okoliczności i uwarunkowań – międzywojnia polskiego, także polsko-żydowskiego, takiego, jakim ono w rzeczywistości ówczesnie było. Najczęściej wynikającymi ze zła antysemityzmu, nacjonalizmu, fałszywie rozumianej, a przede wszystkim narzucanej polskości. A także z dość opacznie rozumianej frazy, że Żydzi, Ukraińcy (Rusini), to, co prawda, również obywatele tego państwa,

3 Por. P. Cichoracki, J. Dufurat, J. Mierzwa, *Oblicza buntu społecznego w II Rzeczypospolitej doby wielkiego kryzysu (1930-1935). Uwarunkowania, skala, konsekwencje*, Historia Iagellonica, Kraków 2019.

które w 1918 roku, trochę w postaci „śmietnika”⁴, wspólnie było bronione i budowane, ale jednak zdecydowanie inni. Niezbyt tu mile widziani, niekiedy wręcz niepotrzebni (casus Madagaskaru). Nie były to zjawiska przypadkowe, incydentalne, lecz stałe, obecne w codzienności. Niekiedy drastyczne (pogromy żydowskie, palenie cerkwi, zamordowanie przez Ukraińców ministra Bronisława Pierackiego).

To tylko zarys bilansu, z jednej strony sumującego, z drugiej – otwierającego. Tą zasadniczą cezurą otwierającą pozostawał dramat Września 1939, a przede wszystkim jego następstwa – tak zwany wrześniowy syndrom. Następstwa polskie, żydowskie, ukraińskie, biednych i bogatych już zamkniętych w przestrzeni: okupant – okupowani. Przestrzeni jednak niejednorodnej z punktu widzenia poszczególnych nacji, a przede wszystkim zdefiniowanych celów okupanta, w następstwie praktyki okupacyjnej. Z zauważalnym, niemal od pierwszego dnia, procesem i zjawiskami wskazującymi, że to niby ta sama okupacja (w tym przypadku niemiecka, bo chodzi o warszawskie getto), ale przecież nie w pełni taka sama. Inna w wielu „mikro”, choć nie tylko, zjawiskach i zderzeniach – Polacy, polskość, Żydzi, żydostwo – gettoizacja, której polscy okupowani nigdy nie przeżyli (nie było gett dla Polaków). To zróżnicowanie: Niemiec – Polak – Żyd (w innym miejscu Ukrainiec/Rusin), z jednej strony inaczej sytuowało codzienność i świąteczność okupacyjną, z drugiej zdecydowanie też wpływało na relacje, a niekiedy wręcz kształtowało je na nowo, również relacje polsko-żydowskie i żydowsko-polskie (to nie zawsze to samo).

Cezura wrześniowa radykalizowała postawy, wywołała szereg trudnych pytań, spowodowała pojawienie się rodzaju ogólnospołecznego „rachunku sumienia”. Zmieniała, często zdecydowanie, dotychczasowe wzajemne relacje. Z wrześniowego syndromu wyłania się istotna teza, ważna w korelacji polsko-żydowskiej, z Niemcem w tle. Dlatego chciałbym ją tu wyrazić i zaakcentować: stosunki polsko-żydowskie w tym czasie to nie to samo, co stosunki (relacje) żydowsko-polskie. Jeżeli tego nie rozumiemy, niewiele z „mechaniki” systemu okupacyjnego, jego zdefiniowanych celów, uwarunkowań i następstw, tak w „makro”, jak i w „mikro” okupacyjnej przestrzeni, biograficznej trajektorii, rozumiemy.

Gdy od tej strony spojrzeć na „kwestię charakteru”, zdecydowanie to widać. Wyróżnik „bojowniczy” w pewnym stopniu klasyfikuje, getto pozostaje

4 Por. W. Mędrzecki, *Odzyskany śmietnik. Jak radziliśmy sobie z niepodległością w II Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022.

jednak tłem wspólnym, szczególnym, właśnie wyróżnikowym. Część badaczy, sam także się do nich zaliczam, wiele z tych trzynastu żydowskich dziewcząt-kobiet znała, oczywiście ze źródeł. Może nie wszystkie, ale te imiona i nazwiska nie brzmiały obco: Tosia Altman, Regina Fudem („Lilit”), Mira Fuchrer, Rywka Pasamonik, Niuta Tajtelbaum, Dorka Goldkorn, Chajka Bełchatowska, Cywia Lubetkin, Bronka Feinmesser, Frania Beatus, Pnina Grynspan-Frymer. Zналиśmy, poznawaliśmy, może najbardziej Cywię.

Jednakże to nie była wiedza powszechna, a już edukacyjna z pewnością nie.

A przecież każda z tych dziewcząt to szczególna historia, indywidualne doświadczenie, osobowość jeszcze przed gettem czy „aryjskimi papierami”. Każda z nich miała do tego momentu swą mniejszą/większą herstorię. Getto jednak sporo zmieniło, podobnie i „aryjskie papiery”, a finalną zmianą pozostało powstanie i – tylko dla niektórych – czas „po powstaniu”. Te historie „do czasu getta” to były historie lepsze i gorsze, historie biedy, ale i niekiedy dość przyzwoitego życia, edukacji. Także wspomnianych wyborów, ich strategii, mniej czy bardziej przemyślanej – dzieciennego, dziewczęcego dorastania i dojrzewania. Zapierają dech te mikrokosmosy trajektorii „do powstania”: *Przebić głowę mur*, „dzielna Lilit”, *Ani słowa o miłości*, *Szomerka z Czerniakowa*, *Wanda z warkoczykami*, *Nasze dziewczęta*, *Życie w prezencie*, *Zivia*, *Cywia*, *Celina*, *Marysia Warman*, a nawet *Sziksa i Lalka w powstaniu*. Uzupełnieniem, wspomniana już fraza *Wstępu – Więcej niż tylko trzy linijki*, a dopełnieniem: *Splatanie historii* oraz *Tak o nich wiem, tak słyszałam*.

Raczej zatem, gdy wnikliwie wczytać się w tę część ich herstorii, dostrzegam sporo zwyczajności, lecz także obecności, aktywności tamtego czasu, tamtych przestrzeni, w których żyły, uczyły się, funkcjonowały, również organizacyjnie (przynależności do żydowskich organizacji to zjawisko ciekawe samo w sobie). Te składowe to wyraziste cechy łączące pokolenie Żydówek, których herstorie z getta, ŻOB-u, powstania i po powstaniu są tak przejmujące.

Czytając je, w pewnym momencie pomyślałem o mojej śp. Mamie Adeli – rocznik 1917, zatem pokoleniowo niemal z tej grupy, lecz o jakże innej trajektorii biograficznej. Gdy z Nią rozmawiałem o dzieciństwie, dorastaniu, pierwszych doświadczeniach dorosłości (co, być może, uda mi się ująć w autobiografii/wspomnieniu), opowiadała mi o tym swoim czasie międzywojnia, również wojny/okupacji (w tym sowieckiej), zupełnie inaczej niż w zapisach wspomnianych Żydówek. To „coś innego” to była mała wioska w Bieszczadach (Stefkowa, Uherce), kolejarzka rodzina, wyjazdy do nieodległego Lwowa, dalszego Wilna, relacje polsko-rusińskie i raczej bez Żyda, żydostwa. Ale

z Ukraińcem/Rusinem w sąsiedzkim tle. A po Wrześniu 1939 – najpierw okupacja sowiecka, a od 22 czerwca 1941 – niemiecka. Odmienna „inność”, zdecydowanie. Potem, od lata 1944 – UPA i strach, śmierć „Waltera”, co to „się kulom nie kłaniał”, małżeństwo 1947 i Sanok, aż do śmierci. Ten sam czas, a jakże inna herstoria. *Social history* pełna jest takich naprzemiennych „obrazów”, często jednak niepamiętanych czy wręcz niedostrzeganych.

A przecież, szczególnie w kontekście międzywojnia, mówimy zazwyczaj o tej samej Polsce (wystarczy przekartkować dowolny podręcznik, aby zrozumieć, o czym mowa), o tym samym (na pewno?) kraju, dorastających pokoleniach, też tak samo? Jednak nie. Gdy czytam herstorie Żydówek z warszawskiego getta, gdy analizuję pokolenie mojej Mamy, podobne, to z pewnością była ta sama Polska, ale zdecydowanie nie taka sama. To stanie się ważne, i to bardzo, po doświadczeniu klęski 1939, a przede wszystkim jej następstw. Zupełnie inne, tak w międzywojniu, jak i w czasie wojny/okupacji światy – żydowski gettowy (także innych gett) i świat, też przecież zróżnicowany, polskich pokoleń. Powtórzę: to samo, a jednak nie takie samo. Także w dorastaniu, dojrzewaniu, obecności, aktywności, relacjach społecznych czy w edukacji. Dlatego tak wyraziście to podkreślam i akcentuję to zróżnicowanie, te polaryzacje, różne doświadczenia osobiste, środowiskowe. Wydają mi się bowiem one ważne, wymagające skupienia i refleksji. Przetnie to dramat 1939 i jego następstwa. Choć wcale to nie oznacza, że zróżnicowania ucichną czy wręcz znikną.

Katastrofa Września 1939, poza wszystkim, szczególnie w żydowskiej perspektywie (choć nie tylko) dopowiedziała też dramatyczne pytanie: „Co z nami będzie”⁵. Ale jeszcze, tak to postrzegam, nie kreowała (automatycznie) „bojowniczek z getta warszawskiego”. Uczyniły to dopiero czas i nazizm, bezpośrednie doświadczenie w niebywałym cierpieniu, poniżeniu. W jakimś stopniu wpłynęło na to również polskie tło społeczne, zróżnicowane postawy i zachowania, różne strategie polskich wyborów wobec Żydów.

Właśnie dlatego te żydowskie kobiece herstorie, relacje wzajemne, także pokoleniowe i międzypokoleniowe, ale nie tylko, również polskie, żydowskie, rusińskie (cała paleta mniejszości w międzywojniu Polski), tak trudno ujednolicić, a jeszcze trudniej zrozumieć. W tym i ówczesne wybory, przynależności, strategie postępowania. Historyk musi to mieć na uwadze, szczególnie historyk dziejów społecznych. Wówczas łatwiej zrozumieć czas wojny, okupacji, czas permanentnego, także coraz częściej akceptowalnego

5 Por. M. Ferenc, „Každy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, ŻIH, Warszawa 2021.

zła w czystej, ontologicznej postaci. I łatwiej zrozumie *Kwestię charakteru*, te wybory, te działania, także te śmierci, w tym i samobójcze. Już powstańcze w płonącym warszawskim getcie 1943.

Getto warszawskie (największe z gett), ale też – uogólniając – każde z gett na terenie okupowanej przez III Rzeszę Polski to poza wszystkim, co znamy mniej lub lepiej, również rodzaj laboratorium – postaw i wyborów, biograficznych trajektorii, różnic i podobieństw, zła i dobra. Wszystkiego, a nawet więcej. *Kwestia charakteru* wpisuje się w ten nośnik czasu i miejsca, zarazem też solidnie tego dowodzi. Musimy jednak, pamiętając o tym „mikro”, o tych osobistych trajektoriach, doświadczeniach, pamięci, postrzeganiu rzeczywistości, wreszcie wyborach indywidualnych, pamiętać także o „makro”.

Każda z tych biografii „bojowniczek z getta warszawskiego” jest nieco inna, ale zdecydowanie wszystkie są do siebie podobne, a niekiedy wręcz tożsame. Łącznikiem pozostaje tamten czas, tamto miejsce, sekwencja wydarzeń, wybory i najczęściej śmierć. Młoda śmierć. Wiele śmierci, wręcz inflacja śmierci – gettowe życie i gettowa walka tego dowodzą: „umrzeć z bronią w ręku”. Tylko tyle i aż tyle. Przeciętny Polak w czasie okupacji – choć też trudnej i tragicznej, zbrodniczej i też w tonacji śmierci, jednak niekoniecznie zawsze – stawał wobec takiej desperacji/wyboru. Tożsamość, lecz także „inność” okupacji – znowu tu daje o sobie znać.

Analizując *Kwestię charakteru*, doświadczamy jeszcze jednej wyrazistej akcentacji – to walka dziewczyn/kobiet, na równi z mężczyznami. Wiele przeczytaliśmy o męskiej/żydowskiej perspektywie powstania w getcie warszawskim (1943). Zarówno tego pierwszego – styczniowego, jak i kwietniowego, pierwszego de facto powstania warszawskiego. *Kwestia charakteru* to kobieca perspektywa konspiracji żydowskiej, walki, innych powinności, również śmierci. Ten wspólny mianownik definiuję następująco: mamy tu obraz powstania postrzeganego w dziewczęcej/kobiecej perspektywie. Z wszystkimi „dopełniaczami” kobiecości – ubiór, kosmetyka, miłość, seks itd. Z jednej strony by przeżyć, ale z drugiej – by te zрэbki normalności nie ginęły (pierwsze miłości, związki partnerskie, dojrzałość, dziecko, także aborcja). Tego w męskiej perspektywie ŻOB-u i innych żydowskich struktur w getcie raczej nie ma. Nawet gdy mowa o dziewczynie, to z dodatkiem „dziewczyna Mordechaja Anielewicza”. *Kwestia charakteru* nie tyle wykluczyła żydowski, męski świat getta, co raczej zaakcentowała, świadomie i wyraziście – świat dziewczyny/kobiety, żołnierza „na równi”. Walczącej, strzelającej, zabijającej (także inne konspiracyjne powinności), ginącej. To równoprawność, równorzędność, ważny atut *Kwestii charakteru*.

Pozwala rozpoznawać „bojowniczeki” z pierwszego planu, wyraziście, odważne bohaterki. Łatwo je teraz rozpoznajemy, będziemy rozpoznawać. Literatura po *Kwestii charakteru* będzie musiała pamiętać, cytować to udokumentowane spojrzenie: dziewczyna-kobieta-bojownicza getta. Jej herstoria przede wszystkim. Również z tego powodu to tak ważna pozycja w historiografii.

Ten żydowski dziewczynsko-kobiecy świat został tu wyraziście wyeksponowany, dowodząc równoprawności w obecności, ale i w walce. Także w śmierci. Każda z tych trajektorii jest tak skonstruowana, choć napisana z wykorzystaniem zróżnicowanych narracji, iż poznajemy „bojowniczkę” czasu sprzed (w różnym zakresie – bariera źródła), by zrozumieć wybór obligatoryjności getta, a w następstwie – również obligatoryjności konspiracji i walki. W tej perspektywie to międzywojnie, nawet komunistyczne, nawet walczących w wojnie domowej w Hiszpanii, zdecydowanie lepiej pozwala zrozumieć te gettowe, ŻOB-owskie i podobne wybory „bojowniczek”. Nie jest to większość, lecz niebywale ważna mniejszość. Poznajemy Żydówki o zróżnicowanych trajektoriach biograficznych, Żydówki często po przejściach życiowych, ale i – niektóre – po krwawych wojennych doświadczeniach (np. wspomniana wojna domowa w Hiszpanii). Poznajemy też po dramacie aborcji. To zatem materia skomplikowana, jednak ważna, dopełniająca. W istocie wskazująca na postępujący proces wyzwalający młode Żydówki z dotychczasowego cienia – rodzinnego, religijnego, środowiskowego – i wyzwalający do walki i pomsty. Dostrzegam tu również wyróżnik genderowy, wyzwalający z męskiego, żydowskiego cienia, z cienia bożnicowej mechicy. To jeden z kluczowych apostrofów „bojowniczek z getta warszawskiego”.

Dopełnia znakomicie te recenzenckie spostrzeżenia *Wstęp*, a w istocie nawet dwa wstępy – „od redaktorek” – krótko, treściwie, za to wnikliwie, analitycznie, z nutą artyzmu syntetyzuje zjawisko „kwestii charakteru” i *Wstęp. Więcej niż trzy linijki* Zuzanny Hertzberg⁶. Już oba te teksty porażają, szczególnie gdy czytać je jeden po drugim. Dwie perspektywy: „makro” – bo warszawskie, blisko czterystutysięczne getto to więcej Żydów niż w niejednym europejskim kraju i „mikro” – bo każda z bohaterek, choć wiele je łączy, z pewnością pozostaje sobą. Osobowością „czasu i miejsca”, jak to definiujemy w procesie historycznym. Także zróżnicowaniem – pochodzenia, doświadczenia międzywojnia, wykształcenia, pamięci. Te różnice, w niemalym stopniu, nikną, gdy analizować, sygnalizowaną już, cezurę klęski 1939 i jej

6 Te trzy linijki to znany badaczom zapis: „Walczyliśmy o trzy linijki w podręcznikach historii” – Dolka Liebeskinda, bojownika krakowskiego getta.

następstw. Tu indywidualne różnice, choć obecne, coraz bardziej zostają wręcz wtłoczone w rytm miasta, polityki okupacyjnej i w rytm getta. Cała – niemal – żydowska społeczność (w tym przypadku Warszawy) została wtłoczona w getto – z jednej strony oddzielone od „strony aryjskiej”, ale z drugiej obrazujące to wszystko, z czym Żydzi „przyszli” do getta z dotychczasowego sztetla. Z dopełnieniem „na aryjskich papierach”.

To, swoją drogą, ciekawy proces: ze sztetla do getta, poprzedzony wspomnianą cezurą dramatu Września 1939. Jednakże bez spojrzenia na międzywojnie niewiele zrozumiemy z tych trajektorii, „bojowniczek z getta warszawskiego”, niewiele zrozumiemy z ich postaw, wyborów, strategii postępowania. Tak gettowych, konspiracyjnych, ideowych, później także powstańczych, jak i tużpowojennych. Tu wkraczamy już w kontekst pamięci „po”, a w następstwie również i postpamięci, tj. pamięci przekazywanej, dokumentowanej, odsłanianej i przeżywanej.

Swoją *Wstęp* Z. Hertzberg rozpoczyna intrygującym spostrzeżeniem: „Do miejsca, z którego piszę ten tekst, doprowadził mnie szereg doświadczeń. Najważniejszym z nich było doświadczenie życia jako osoba mniejszościowa i kobieta” (s. 7). Ważna wytyczna, tak w kontekście samej analizy, jak i zasobu archiwalnego. W tle wrażliwość, a także „strategie żydowskich kobiet czasu Zagłady” (s. 7). To rodzaj odzyskiwania głosu przez żydowskie kobiety („Wyklęte wśród Wyklętych” – Dąbrowszczacy, ale i w formie żeńskiej – „Dąbrowszczanki”). „Bohaterki powstania w getcie” tymi biografiami w *Kwestii charakteru* przejmują, w jakimś przynajmniej stopniu, inicjatywę w obecności, walce, śmierci. Równoważnie i równoprawnie wobec, raczej dojmującej dotąd, męskiej narracji żydowskiego powstania. Podobnie jak tam w Hiszpanii, oni i one (świadome wybory), tak i w getcie to równość i równoprawność. Atutem pozostaje często, poza historyczną narracją, sztuka. Sztuka wolna, ale zaangażowana. Autorka *Wstępu* trafnie stwierdza: „Sztuka jest narzędziem walki, której miejscem nie jest tylko galeria, ale też ulica” (s. 9). Sztuka, a przede wszystkim uprawiająca ją artystka, nie wyłącza, nie różnicuje, spogląda poprzez dzieło równoprawnie. To ważny atut, równoprawność, „przeniesiony” na „bohaterki powstania w getcie”. Apostrof, który powinien znaleźć miejsce w historiografii, a przede wszystkim w edukacji. W pełnej „domenie osobistych odczuć, miłości, seksualności i gwałconej kobiecej autonomii” (s. 13). Nowoczesna herstorya „bojowniczek” to znamienne, szczególnie, wspomniany ważny apostrof.

Przełamywanie schematów i klisz nigdy nie jest łatwe, lecz konieczne. Gdy spojrzeć, nietrudno dostrzec przetaczającą się przez kraj nie tyle dysputę,

ile raczej walkę (wojnę?) pomiędzy rzetelnie badaną historią, wolną nauką, rzetelnie uprawianym zawodem „historyka”, a udawaniem badań, których emanacją jest tzw. polityka historyczna, pohukiwanie funkcjonariuszy konstytucyjnych (ministrów) na wolnych badaczy, ich publikacje i zespoły. A ostatnio nawet wręcz iście bandyckie zachowania posła III RP zrywającego w warszawskim Niemieckim Instytucie Historycznym wykład znanego i cenionego w świecie badacza Zagłady profesora Jana Grabowskiego. Niedemokratyczny reżim, stopniowo postępujący w Polsce, niszczy wolną naukę, wolną kulturę, w następstwie wolną edukację, w tym i obszar Zagłady/Holocaustu, tym samym także „kwestię charakteru bojowniczek z getta warszawskiego”. Niemądre to i aroganckie, niebezpieczne, niszczące. Niepotrzebne – nauka się obroni, jak nie jawnie, to tajnie, a aroganci władzy i tak zwanej nauki, w tym tak zwanej polityki historycznej, nie pierwszy raz w dziejach, przegrają.

Gdy wczytać się uważnie w te fragmenty biografii „bohaterek getta”, nietrudno zauważyć dość skomplikowane, osobiste doświadczenia. Bardzo zróżnicowane zarazem. Nietrudno dostrzec świadome wybory, wspomnień „sziksy”, pozostałych. Było ich w getcie wiele. Nie o wszystkich wiemy, nie wszystkie jeszcze poznaliśmy. Ale były – żyły, broniły, walczyły, ginęły. Sporo je łączyło – żydostwo. *Am Yisrael Chai*⁷. Łączyło getto jako duża rodzina, a w nim ich małe rodziny. Łączył młody (choć nie tylko) wiek. I połączyła Zagłada. Te, które jakoś szczęśliwie przeżyły zniszczenie narodu żydowskiego, musiały i żyć i dawać świadectwo. Dały – najpierw źródłowe, niekiedy zagubione w archiwum, a odnalezione przez badaczki *Kwestii charakteru*, opracowane i wprowadzone do historii historiografii. Także i dlatego tak ważna to praca.

Trafnie podsumowała ją Shana Penn:

Bojowniczek w getcie było mniej niż bojowników, a jednak przyjęły bez reszty tożsamość, zasady, dyscyplinę i cele walczących. Ich sylwetki, narysowane piórem wybitnych polskich naukowczyń, dziennikarek i artystek, pogłębiają naszą wiedzę na temat udziału kobiet w ruchu oporu podczas Zagłady. Każda z osobna i wszystkie razem portrety te ukazują niewyobrażalnie trudne życie kobiet w getcie – wszechobecny strach, ale i odwagę, z jaką przemycaly broń i amunicję, mobilizowały innych

7 S. Carlebach, *Am Yisrael Chai* (wykonanie: kantor Jeff Klepper), <https://www.youtube.com/watch?v=wkLjgKoHfql> (9.06.2023).

do stawiania oporu, walczyły z bronią w rękę, dokumentowały działania podziemia i partyzantki, doglądały rannych, ratowały i ukrywały innych Żydów. W obliczu niemal pewnej śmierci znajdowały sposoby, by zachować poczucie własnej wartości, człowieczeństwa i więzi z innymi (okładka, nawiasem bardzo, bardzo udana).

Dodam – *Kwestia charakteru* powinna stać się ważną składową edukacji, nie tylko „żydowskiej”, nie tylko Zagłady, ale też właśnie tego, co podkreśla Shanna Penn, „człowieczeństwa i więzi z innymi”.

Abstract

JACEK CHROBACZYŃSKI

INDEPENDENT SCHOLAR

“The Neighbor Did Not Submit Her Dowry”

The article examines the 1943 Warsaw Ghetto Uprising through the lens of a female narrative told by “women fighters from the Warsaw Ghetto.” Through original texts, several characters present herstories of a defined time and place, Jewishness and femininity, the time of the ghetto and the time of the uprising. The article focuses on a female perspective of experience and perception, providing evidence of equality with the Jewish male world of this uprising, where struggle, killing, revenge, and ultimately death prevailed. In the background, the titular “question of character” emerges – that of choice, at times even of desperation, and in some cases, of suicide. It also serves as a testimony to the time, place, fight, and defeat of the Holocaust. The eponymous “neighbor” represents a Jewish look at the Polish side, particularly the changing Polish–Jewish relations during the war and German occupation.

Keywords

Jewish women, Warsaw Ghetto, woman fighter, uprising